

Kresowe cudeńka - folklor z Ukrainy

Gdy na Ukrainie wybuchła wojna, Alicja Woźniak, kustosz z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego, dzięki kontaktom której muzeum uzupełniło swoje ciekawe zbiory ludowej sztuki ukraińskiej i strojów, postanowiła oddać hołd ukraińskim przyjaciółom, a zarazem zagospodarować czas i emocje uchodźców, którzy zostali w Łodzi. To nie miała być po prostu wystawa, ale miejsce spotkań i wspólnych działań Ukraińców i Polaków. Stąd koncepcja dużego rodzinnego stołu - świątecznego, bo wystawę „W dialogu. Ukraińskie tradycje przy polskim stole” otwarto przed Wielkanocą - wokół którego zbudowano ekspozycję wspomnianych zbiorów.

Można się przekonać, na jak wysokim poziomie stało huculskie (i nie tylko, choć to głównie ono reprezentowane jest na ekspozycji) rzemiosło z przełomu XIX i XX wieku. Ceramika, drewniane i metalowe krzyże, drewniane świeczniki, stroje ludowe we wspaniałych kolorach i formach (prezentowane w gablocie przy wejściu do muzeum, bo na samej wystawie by się nie zmieściły), zapaski, biżuteria, piękne, malowane na szkłe święte obrazy (z Pokucia), kilimy (z Glinian w okolicach Lwowa - to już nie sztuka ludowa, ale mieszczańska), łyżniki - koce tkane z grubej wełny, no i słynne pisanki. Mnóstwo pisanek, a każda inna - warto maksymalnie zbliżyć wzrok (organizatorzy wystawy to ułatwili, umieszczając pisanki na półeczkach na wysokości oczu i nie przesłaniając ich szkłem) i dobrze się przyjrzeć mikroskopijnym, cyzelowanym wzorkom i figurkom zwierząt. Są też pisanki o wzornictwie zbliżonym do modernistycznego designu.

Zaskoczyły mnie niezwykle kafle, od których trudno oderwać wzrok - każdy przedstawia inną scenę lub widok w zielono-brązowo-żółtej kolorystyce.

Gdy ogląda się te cudeńka, żal budzi świadomość pewnego upadku huculskiej kultury - na wystawie obok ubioru z początku XX wieku znalazł się współczesny ślubny strój damski, zdobiony błyszczącymi, kolorowymi koralikami. Nie do zniesienia tandetny. Są i współczesne koralikowe naszyjniki, tak różne od dawnych, z dużych paciorków ze szkła weneckiego czy ceramiki albo zdobionych monetami czy metalowymi krzyżykami (choć ta nowsza biżuteria też ma swój urok).

Wystawę dopowiadają filmy i zdjęcia z badań terenowych, pokazujące m.in. powstawanie pisanek czy huculski ślub. Dla uzupełnienia - nie wiem, czy potrzebnie, bo to jednak zupełnie inna bajka - na wystawie umieszczono również dawne ukraińskie banknoty: karbowanńce czy hrywny. Zbędne wydają mi się także barwy z ukraińskiej flagi przeniesione na ściany - błękit pod pokuckimi szklanymi świętymi obrazami otulonymi rucznikami jeszcze się broni, ale jaskrawa żółć jako tło dla niewielkich pisanek z kunsztownymi zdobieniami to zły pomysł - utrudnia ich podziwianie i zmienia ich subtelną kolorystykę. Tam, gdzie ściany pozostały neutralnie jasnoszare, wszystkie te wspaniałe, często wielobarwne obiekty z różnych dziedzin sztuki i rzemiosła prezentują się najlepiej. Wszelkie ewentualne niedociągnięcia kładę na karb pośpiechu - od pomysłu do wykonania minęły bowiem zaledwie trzy tygodnie. A wystawa godna jest obejrzenia.

Aleksandra Talaga-Nowacka

„W dialogu. Ukraińskie tradycje przy polskim stole” - wystawa w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym, czynna do końca czerwca 2022. Kurator - Alicja Woźniak, konsultacje - Zenovia Shulha-Galan z Lwowskiej Narodowej Akademii Sztuki.